

## Mit skandynawskiego dobrobytu

**Autor:** Marcus Bergström

**Źródło:** [mises.org](http://mises.org)

**Tłumaczenie:** Łukasz Buczek

Wygląda na to, że Obama jest zdeterminowany by, nie zważając na konsekwencje, rozbudować struktury amerykańskiego państwa opiekuńczego. Oczywiście żadna debata na ten temat nie może mieć miejsca bez przytaczania przykładu krajów skandynawskich na dowód skuteczności etatyzmu w budowie dobrobytu. Jest to dość zagadkowa sprawa, nawet dla "Austriaków" i libertarian. Jako że jestem Szwedem, często jestem proszony o wyjaśnienie fenomenu „trzymielich gospodarek”<sup>1</sup>, które zgodnie z teorią nie powinny latać a jednak to robią.

Dobrze jest przyjrzeć się historii kraju, którego osiągnięcia gospodarcze chcemy zanalizować. Stefan Karlsson zrobił to w 2006 roku w [świetnym artykule](#) o historii szwedzkiej gospodarki. Zatem pozwolę sobie jedynie na pobieżne przybliżenie tematu, zanim przejdę do meritum niniejszego artykułu.

Karlsson napisał:

*„W rezultacie prowadzenia prorynkowej polityki, zaradności ludzi i szczęśliwego unikania wojen, Szwecja miała najwyższy na świecie wzrost dochodów w przeliczeniu na osobę pomiędzy 1870 a 1950 rokiem, kiedy to stała się jednym z najbogatszych krajów globu”.*

Rzeczywiście, dzięki swej „neutralności” podczas drugiej wojny światowej, Szwecja nigdy nie została zbombardowana ani najechnana<sup>2</sup>. Szwedzki przemysł przetrwał nietknięty, co wraz z wolnorynkową gospodarką pozwoliło krajowi bogacić się na odbudowywaniu zrujnowanej wojną Europy. Szwecja wyeksportowała znaczne ilości dóbr oraz surowców naturalnych, podsycając *boom* gospodarczy, który trwał przez ponad dwie dekady<sup>3</sup>. Karlsson podkreśla, że w tym czasie „Szwecja była krajem o największym zakresie swobód gospodarczych na świecie a jej wydatki rządowe w stosunku do PKB były niższe niż w Ameryce”.

Na fundamencie tego *boomu*, szwedzki rząd zaczął budowę gigantycznego państwa opiekuńczego w latach 50. 60. i 70., windując poziom wydatków rządowych do 50 procent PKB. W połowie lat 70. maksymalna stawka podatkowa wynosiła niewyobrażalne 102 procent.

Jedną z osób, która odczuła na własnej skórze ten podatek, była Astrid Lindgren, słynna autorka książek dla dzieci, znana dzięki serii bajek o Pippi Pończoszance. W 1976 roku napisała krótką historyjkę satyryczną, opublikowaną w jednej z największych szwedzkich gazet, opowiadającą o rozterce pewnej autorki książek dla dzieci o imieniu Pomperipossa, która żyła w fikcyjnej krainie zwanej Monismanią. Pomperipossa głowiła się, dlaczego wraz ze wzrostem swych zarobków miała coraz mniej pieniędzy oraz dlaczego rząd karze ludzi takich, jak ona, za pisanie popularnych bajek dla dzieci. W historyjce wspomniano także, że w Monismanii można uniknąć płacenia niektórych podatków kupując nieruchomości, co dokładnie odzwierciedlało postępowanie ówczesnego ministra finansów, Gunnara Stränga.

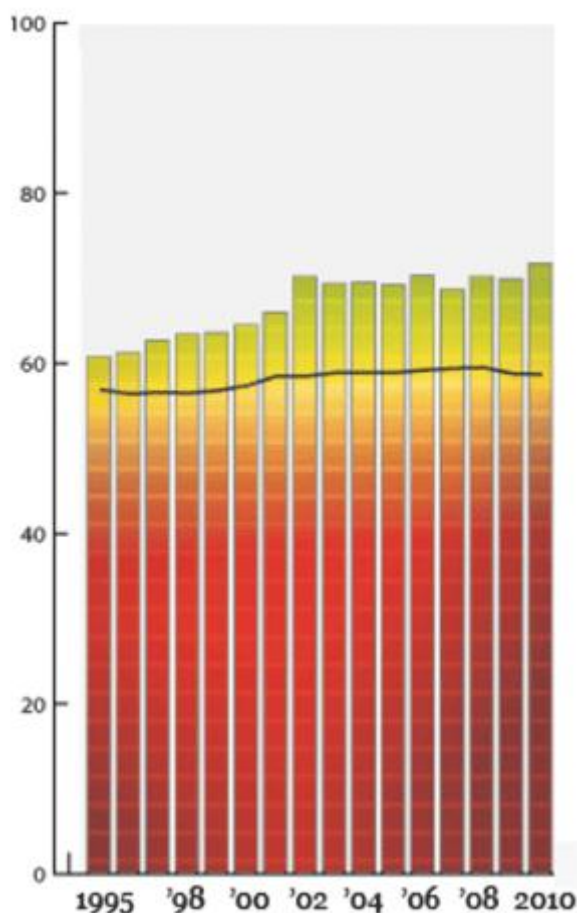
Historyjka Lindgren wzbudziła w Szwecji burzliwą dyskusję na temat podatków. Po raz pierwszy od 44 lat Partia Socjaldemokratyczna przegrała wybory parlamentarne.

W latach 70. szwedzka gospodarka stała w obliczu poważnych kłopotów, głównie z powodu wprowadzania coraz bardziej socjalistycznych przepisów, które doprowadziły do stopniowej stagnacji. Europejskie kraje zaczęły w końcu doganiać Szwecję z jej monstrialnym państwem opiekuńczym i ostatecznie wyprzedziły ją pod względem ekonomicznym.

W celu ratowania gospodarki, nowy rząd przeprowadził gruntowną reformę w latach 80. i 90., obniżając podatki i wydatki socjalne, usuwając państwowe monopole, redukując liczbę regulacji, wprowadzając płynny kurs waluty oraz zezwalając prywatnym podmiotom na działalność w sektorze publicznym.

Wzrost wolności gospodarczej po części ilustruje poniższy wykres. Zestawienie to, opublikowane przez fundację Heritage w jej corocznym raporcie [Index of Economic Freedom](#), stanowi ranking państw pod względem wolności gospodarczej. Przy ocenie brano pod uwagę szereg czynników, takich jak wysokość opodatkowania, inflację, rozmiary rządu, wolność na rynku pracy czy wolność wymiany handlowej. Poprzednia metodologia rankingu została skrytykowana przez Karlssona w 2005 roku ([mises.org](http://mises.org)). Jednak od tego czasu

wprowadzono znaczące poprawki ([stefanmikarlsson.blogspot.com](http://stefanmikarlsson.blogspot.com)). Mimo iż indeks nadal nie jest perfekcyjny, służy bardzo dobrze porównaniu wolności gospodarczej między krajami świata.



Pionowe słupki reprezentują stopień wolności szwedzkiej gospodarki. Poprzeczna linia reprezentuje światową średnią.

Wskaźnik ukazuje ważny fakt: wbrew powszechnemu przekonaniu, kraje skandynawskie nie są — patrząc od strony wolności gospodarczej — kolejnymi Republikami Kubańskimi, a reszta świata i USA nie są o wiele bardziej prorynkowe. W rzeczywistości kraje skandynawskie znajdują się w pierwszej dwudziestce najbardziej zliberalizowanych gospodarek świata, pomimo przeraźliwie rozdętych wydatków socjalnych.

Wskaźnik wykazał, że Szwecję, Danię i Finlandię można uznać za bardziej wolnorynkowe niż pozostałe kraje Europy, włącznie z Niemcami, Austrią, Francją, Belgią, Hiszpanią, Portugalią i Grecją. Podczas gdy poziom wydatków rządowych oraz podatków jest w krajach skandynawskich bardzo wysoki, reszta państw

europiejskich wprowadza więcej przepisów oraz posiada mniej efektywny i transparentny system prawny, co niweluje pozytywny wpływ niższych podatków.

Porównując wskaźniki wolności gospodarczej Australii — najbardziej liberalnego z krajów zachodnich — z Norwegią, która wypada w rankingu najgorzej ze wszystkich krajów skandynawskich, różnica wynosi 13,2 punktu lub 16 procent. Porównując Australię z najlepszym krajem skandynawskim, czyli z Danią, różnica wynosi 4,7 punktu lub 5,7 procent.

Innym miernikiem, który pokazuje podobną tendencję, jest [wskaźnik łatwości prowadzenia interesów](#), opracowywany przez Bank Światowy. Mierzy on uciążliwość biurokracji i przepisów, z którymi musi się borykać przedsiębiorca rozpoczynający i prowadzący działalność gospodarczą w danym kraju. Tutaj także kraje skandynawskie wypadają najlepiej, plasując się w pierwszej dwudziestce rankingu. Największą ich bolączką są rygorystyczne przepisy prawa pracy.

Dania wypada lepiej w obu tych rankingach w porównaniu ze swymi skandynawskimi sąsiadami, ze względu na swoje znacznie bardziej elastyczne prawo pracy. Co ciekawe, Dania idzie łeb w łeb ze Stanami Zjednoczonymi w rankingu Heritage. Dania jest na dziewiątym miejscu, a USA na ósmym. W styczniu 2010 roku duński rząd obniżył maksymalną stawkę podatkową z horrendalnych 60 procent do trochę niższych 50 procent. Odbije się to na przyszłorocznym rankingu, w którym Duńczycy z pewnością wyprzedzą USA.

Oczywiście nie możemy postrzegać krajów skandynawskich jako wolnych, tylko dlatego, że zajmują wysokie miejsca we wspomnianych rankingach. Nie mniej jednak są one bardziej wolne niż pozostałe kraje, co tłumaczy wyższy poziom życia ich mieszkańców. Z tego prostego powodu skandynawskie państwa opiekuńcze wydają się funkcjonować dobrze — większość alternatyw jest jeszcze gorsza, a wśród ślepców i jednooki królem.

## Podsumowanie

Widzimy więc, że kraje skandynawskie mają bardzo wysokie podatki, zaś tym, co je ratuje, jest relatywnie niewielka liczba regulacji. Sprawia to, że kraje skandynawskie dorównują kroku innym krajom rozwiniętym i mogą się chwalić takim samym lub wyższym standardem życia. Stwierdzenie, że inne kraje zachodnie są o wiele bardziej wolnorynkowe jest niefortunne; może błędnie zasugerować, że rządowa ekspansja przyniesie wszystkim szczęście i

powodzenie, kiedy tak naprawdę może wszystko zniszczyć.

Mimo wszystko możemy dojść do wniosku, że wolność na świecie jest tak ograniczona, że nawet tak opiekuńcze kraje skandynawskie mogą być postrzegane jako „wolne”. Kiedy sprawy wolnego rynku w Skandynawii powoli zmierzają w dobrym kierunku, w reszcie świata obserwujemy coś zupełnie odwrotnego, a w szczególności w Stanach Zjednoczonych. Widząc jak USA spadają w rankingach wolności gospodarczej do poziomu Danii, możemy wnioskować, że pozostaje kwestią czasu kiedy zrównają się z Finlandią, Norwegią i Szwecją.

---

<sup>1</sup> Szwedzki premier w ten sposób mówił o swym kraju (wg [wprost.pl](http://wprost.pl)).

<sup>2</sup> W rzeczywistości szwedzki rząd potajemnie kolaborował z niemieckimi nazistami i zezwalał im na korzystanie z sieci torów kolejowych oraz surowców naturalnych, unikając w ten sposób inwazji.

<sup>3</sup> Nie ma lepszego empirycznego dowodu na to, jak bardzo Keynes się mylił, twierdząc iż wojna i zniszczenie mogą przysłużyć się do wzbogacenia kraju. Wystarczy porównać stan szwedzkiej gospodarki z gospodarkami krajów reszty Europy w okresie dwóch dekad po drugiej wojnie światowej. Szwecja, ze swoją nienaruszoną gospodarką, biła na głowę inne kraje, które nierzadko musiały całkowicie odbudowywać swoje gospodarki.